

Jakie są rzeczywiste cele wojny za wschodnią granicą?

24 maja 2023

Wojna Ukrainy z Rosją nie jest toczona przez samą Ukrainę, ale też przez państwa NATO, które w sposób półotwarty wysyłają tam swoich żołnierzy, doradców, a także najprzeróżniejszą broń. NATO jako pakt coraz bardziej jawnie toczy z Rosją wojnę na Ukrainie. Problemem pozostaje to, że ani sankcje, ani miliardowa pomoc krajów NATO, ani mnóstwo różnych prowokacji nie przynosi spodziewanych efektów. Rosyjska gospodarka nie uległa rozpadowi, nie nastąpił przewrót „pałacowy”, a wojska rosyjskie nie zostały zniszczone ani wyparte. Jest gorzej, bo wymiernych efektów po stronie Ukrainy nie ma mimo stale rosnących nakładów. Ostatnio, aby w jakikolwiek sposób spróbować coś osiągnąć, kraje NATO wspólnie ustaliły, że wysłane zostaną samoloty wojskowe na Ukrainę, choć nie wiadomo, kto będzie w rzeczywistości te samoloty pilotował, a dodatkowo stanowi to silną eskalację konfliktu zbrojnego.



Ukraina dla krajów Zachodu nie jest celem. Nie chodzi ani o dobrobyt mieszkańców Ukrainy, ani o pomoc humanitarną, ani o Donbas. Po przewrocie, jaki odbył się na Ukrainie, a który był

sponsorowany przez zagranicznych mocodawców, życie mieszkańców tego kraju wcale nie uległo poprawie. W wielu regionach nawet uległo tragicznemu pogorszeniu. Władze Polski zmuszone zostały do otwarcia granicy, by Ukraińcy mogli zarabiać w Polsce, bo warunki ekonomiczno-społeczne na Ukrainie po przewrocie uległy pogorszeniu.

Ukraina nie tylko po przewrocie została wykupiona, ale stała się też terenem do przeróżnych eksperymentów, bo nie jest tajemnicą, że znajdowały się tam różnego rodzaju obiekty badawcze prowadzące niebezpieczną działalność. Dodatkowo stało się coś, co od wielu lat nie miało miejsca. Wróciły demony przeszłości w postaci banderowskich marszów i pochodów z faszyzującymi ludźmi. Zostało to najprawdopodobniej stworzone w określonych celach, bo wojna miała wybuchnąć w przyszłości i dążono do tej wojny różnymi sposobami. W końcu do niej doszło.

Prawdziwym pierwszym celem tej wojny jest Rosja. Prawdopodobnie nie udało się krajom zachodnim zdominować Rosji ani politycznie, ani gospodarczo, ani społecznie. Skutkowało to tym, że kontakty gospodarcze wzrastały a pozycja Rosji powoli uległa coraz znaczniejszej poprawie. A gdy poziom rosyjskiej technologii wojskowej w niektórych dziedzinach zaczął przewyższać technologię krajów NATO, Rosja mogła się stać bardzo niewygodnym partnerem, z którym trzeba było się coraz bardziej liczyć.

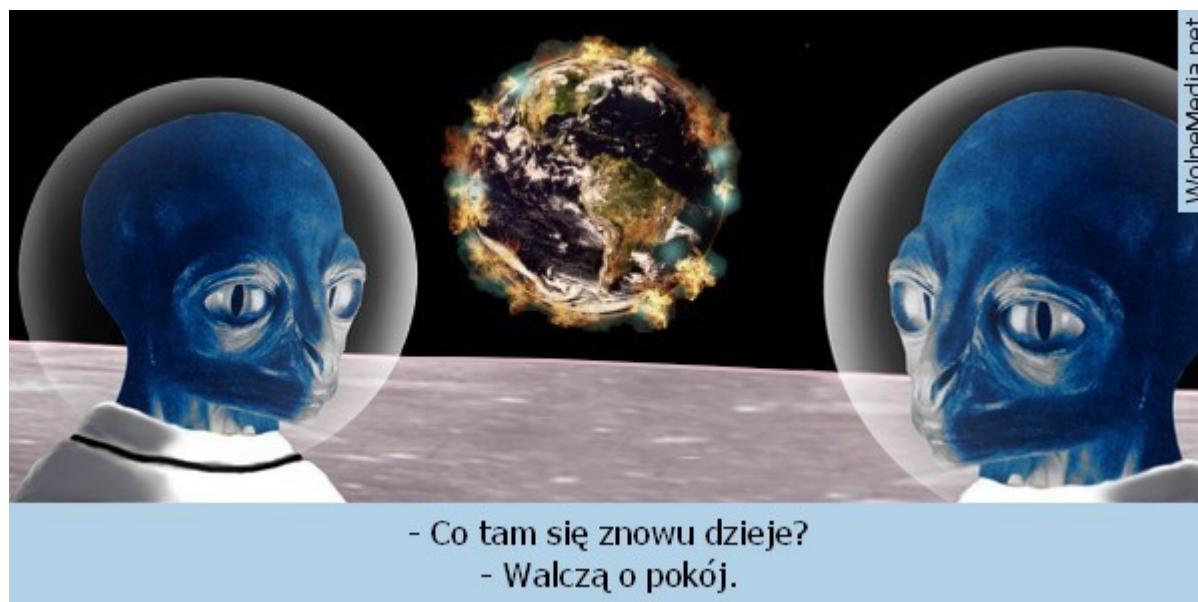
Możliwość utworzenie szlaku handlowego z Chin przez Rosję, Ukrainę do Niemiec, Francji, a potem dalej w kierunku Bliskiego Wschodu, mogła być koszmarem dla gospodarek znacznie bardziej odległych. Przepływ towarów, kapitału i ludzi mógłby wzmocnić wszystkie kraje wchodzące w skład takiej struktury ekonomiczno-społecznej. W rzeczywistości takie działania doprowadziłyby do jeszcze większego wzrostu znaczenia Chin, Europy i Rosji, a osłabiłyby kraje znajdujące za oceanem, które nie byłby w stanie osiągnąć takich obrotów gospodarczych wyłącznie drogami morskimi. Natomiast rozbudowany system połączeń kolejowych i drogowych zapewniałby największe

możliwościach handlowe, jakich do tej pory jeszcze nigdy nie obserwowano. Już teraz potencjał Chin, Rosji i Indii stanowi kolosalne zagrożenie gospodarcze dla krajów UE i Ameryki. To w rzeczywistości musiało się spotkać z działaniami mającymi na celu niedopuszczenie do takiego scenariusza. Rozbicie sojuszu gospodarczo-politycznego Chin, Francji, Rosji i Niemiec było najważniejszym celem. Problem w tym, że to Europa ulega stagnacji, a nie Chiny, Indie czy Rosja.



Rosja jest pierwszym etapem planu. Miano nadzieję, że sankcje zniszczą rosyjską gospodarkę i handel, a niezadowoleni ludzie, tak jak już kiedyś bywało, zniszczą sponsorowaną rewolucją własne państwo. Miano nadzieję, że pomoc militarna spowoduje szybsze zwycięstwo krajów NATO z Ukrainą nad Rosją. Tymczasem astronomiczne nakłady nie przynoszą oczekiwanych skutków. Miano też nadzieję, że może wydarzy się przewrót pałacowy, a nowe władze będą posłuszne tak jak kiedyś i zrealizują cele państw zachodnich. Też ten scenariusz się nie wydarzył. Stało się z punktu krajów zachodnich i Ameryki coś, czego chciano uniknąć, a mianowicie nastąpiło zbliżenie gospodarcze i militarne takich krajów jak Indie, Chiny i Rosja. Te kraje łącznie posiadają ogromny potencjał mogący stanowić nawet przewagę nad Zachodem. Dodatkowo kraje te wiedzą, że znajdują się podobnej sytuacji, bo domino ekspansji się nie zatrzyma.

Chiny są kolejnym etapem planu. Przypuszczano, że da się przejąć i osłabić Rosję tak bardzo, by przejąć nad nią kontrolę polityczną, gospodarczą i militarną. Po ustanowieniu sobie podległych władz w Rosji kolejnym etapem byłby Indie lub Chiny. Tym razem to kraje zachodnie wspierałyby w możliwej wojnie właśnie Rosję, bo gdy nie da się kogoś pokonać gospodarczo i politycznie, pozostaje droga wojny. Taki jest nieoficjalny sposób myślenia niektórych elit. Tymczasem następuje zjednoczenie państw azjatyckich i Rosji tworzących coraz silniejsze relacje militarno-gospodarcze, co w dłuższym okresie jest skrajnie niekorzystne dla Europy i Ameryki. Kraje Azji łącznie z Chinami, doskonale wiedza, o co toczy się gra. Głównym celem w tej grze jest zniszczenie potencjału gospodarczo-militarnego Chin. Być może ma się to odbyć w drodze wojny i ma spowodować usunięcie głównego konkurenta Ameryki. Dlatego zarówno Chiny, Indie, kraje azjatyckie, arabskie i Ameryki łacińskiej coraz bardziej będą opowiadały się po stronie Rosji, a Ukrainę będą traktować jako narzędzie Zachodu służące do osiągnięcia określonych celów geopolitycznych.



Wyraźnie widać, że władze krajów zachodnich nie chcą żadnych rozmów pokojowych i dążą do eskalacji wojny, bo mają nadzieję na pokonanie i rozpad Rosji. Nie dla poprawy życia ludności czy iluzorycznej demokracji, ale dla surowców i zasobów, jakie

posiada Rosja, a także dla możliwie największego osłabienia Chin pod względem surowcowym i ekonomicznym. W przypadku porażki Rosji na jakimkolwiek polu następnym celem będą Chiny lub Indie. Pretekst zawsze się znajdzie, a gdy go nie będzie zawsze można go spreparować, jak to już w przeszłości wielokrotnie bywało.

Przedstawiciele krajów G7 nie spotkali się w Hiroszynie, by omawiać pomoc militarną dla Ukrainy, bo to temat dla mediów. Prawdopodobnie spotkanie dotyczyło przestawienie przemysłu wielu krajów na produkcję zbrojeniową w celu możliwej wojny światowej, mającej być może na celu eksterminację miliardów ludzi. Dodatkowo być może państwa G7 zaniepokojone są nieosiągnięciem żadnych znaczących postępów w kwestii rosyjskiej czy chińskiej. Nie wiadomo jakie zbrodnicze plany mogą mieć niektóre władze względem ludzkości. W końcu każdy słyszał pogłoski o złotym miliardzie czy o tym, że ludzi na Ziemi jest zbyt wielu. Być może nie udało się za pomocą pandemii, to teraz może osiągnie się podobne cele za pomocą wojny i pandemii. Oby były to tylko nieprawdziwe podejrzenia.

Jeżeli nie ma tajnych porozumień między mocarstwami atomowymi, to los ludzkości może być bardzo niepewny. Trudno przewidzieć, co się stanie w przypadku użycia masowego broni jądrowej. Być może nastąpi koniec świata dla ludzkości. Nie wiadomo kto i jak potężną bronią masowej zagłady dysponuje, i do czego może to doprowadzić. Pozostaje mieć nadzieję, że szaleństwo władzy, dominacji i zatracenia jakichkolwiek wartości moralnych nie doprowadzi do zagłady ludzkości. Wydaje się to nieprawdopodobne, by tak mogło się stać, ale nieprawdopodobne nie znaczy niemożliwe.



Można już stwierdzić, że Polska jest szykowana przez tzw. sojuszników do wojny ze Wschodem. Wprowadzane są zmiany w prawie, ściągany jest sprzęt wojskowy z zagranicy, następuje masowa militaryzacja kraju, media głównego nurtu codziennie pracują nad umysłami Polaków, by pokazać, jaki to Wschód jest zły i zbrodniczy. Tak, wojna będzie ze Wschodem, bo pewne kraje staną po stronie Rosji a inne po stronie Ukrainy i Polski. W jednym ze scenariuszy z Polski, Białorusi i Ukrainy nie będzie co zbierać, za to kraje zachodnie jak zwykle nie poniosą większych strat. Tak może powtórzyć się historia, tylko tym razem, w przypadku użycia taktycznej lub strategicznej broni jądrowej, tereny w środkowo-wschodniej Europie pozostaną pustym i cichym miejscem na stulecia. Zachód jak zwykle wycofa się i porzuci swoich sojuszników, gdy będzie groziła mu zagłada, bo nikt za Polskę czy Ukrainę nie zaryzykuje zagłady własnego państwa. Tak też już w historii bywało.

Czasu na zakończenie przy stole negocjacyjnym konfliktu na Wschodzie jest coraz mniej. W końcu może dojść do przekroczenia granicy, spoza której nie będzie już powrotu. Jeżeli politycy nie rozpoczną rokowań pokojowych, to mroczna przyszłość wisi nad naszą częścią europejskiego kontynentu. Tylko jawny i świadomy opór społeczeństw przeciwko wojnie może zapobiec temu szaleństwu. To ludzie i społeczeństwa decydują o

tym, co się wydarzy. Jeżeli dadzą się zdominować przez główne media, wtłaczające tylko jeden punkt widzenia, może dojść w najgorszym scenariuszu do światowej zagłady.

Pokój na świecie jest wartością najcenniejszą i nie można dopuścić, by politycy doprowadzili do powrotu demonów wojny światowej. Tylko opór społeczeństw przeciwko wojnie, militaryzacji i kłamliwej propagandzie głównych mediów może dać jakąś nadzieję. Czas pokaże, jak to się wszystko skończy.

Autorstwo: criswhite

Ilustracje: [Mohamed Hassan](#) (CC0), [10634669](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net